

Wychodzi dwa razy dziennie z wyjątkiem niedziel... 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie: miesięczna 1 zł. — 30 „ dwumiesięczna 2 „ 60 „ Prowincyj: miesięczna 1 zł. 10 ct. dwumiesięczna 2 „ 20 „

SŁOWO POLSKIE

Prenumerata wynosi: w Niemczech i w innych krajach... Ogłoszenia... Numer pojedynczy: wydania rannego, wieczornego, oboje wydania razem.

Wydawcą: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu nr. 409.

Prosimo o rychle odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerw w dalszej przesyłce dziennika.

Listy wiedeńskie.

Wiedeń, 18 października. (Z). Hrabia Badeni nie kontent z większości. W siedm tygodni po oświadczeniu, że rząd odłąd operacj się będzie na większości...

Beichschr stawia kwestyę całkiem na czysto: Walka toczy się między parlamentarną i cesarską większością... Wzrosty zatem o 3,877.785

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Tę politykę inauguruja pódurzędowe monitory, gdy przewoźca czeski na nowo markuje niezawisłość Czechów od gabinetu...

Galicya w budżecie państwa na r. 1898.

Z przedłożonego Radzie państwa preliminarza na rok 1898 — obliczyliśmy z możliwą dokładnością cyfry, odnoszące się do Galicyi...

być zupełnie ścisłym. Zarówno w dochodach jak i w wydatkach są pozycye, które w preliminarzu nie są na kraje rozdzielone...

Table with 2 columns: A. Dochody, B. Wydatki. Includes items like Ministerstwo spraw wewnętrznych, obrony krajowej, wyznań i oświaty, skarbu, handlu, rolnictwa, sprawiedliwości.

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Główne różnice są: Wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych wzrosły o 449,06 zł., z czego najwię-

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

cej przypada na budowlę dróg z kwotą wzrostu 71,240 zł. i na budowlę wodne 283,186 zł.

Z przyjemnością zauważamy i przyjmujemy jako zadatek dalszego rozwoju, wzrost wydatków na cele oświaty o 279,884 zł.

Największy wzrost budżetu przedstawia ministerstwo skarbu — a to oczywiście skutkiem reformy podatkowej...

Wydatek na sądownictwo wzrósł znacznie, bo o 683,000 zł., oczywiście skutkiem pomnożenia sądów i posad z powodu zaprowadzenia nowej procedury.

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Główne różnice są: Wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych wzrosły o 449,06 zł., z czego najwię-

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

stawne i wprost niedopuszczalne. Gdyby dalej po rozpisaniu uzupełniającego wyboru i ogłoszeniu dnia wyboru skazany uzyskał ulaskawienie...

Skoro więc zachodzić mogą wypadki, w których ulaskawienie nie powraca mandatu poselskiego...

Powyzsze uwagi przemawiają więc za zdaniem, że wedle ustawy ulaskawienie nigdy nie powraca i powracać nie może mandatu poselskiego...

Z ziem polskich.

Ciekawą korespondencję z Warszawy znajdujemy w jednym z ostatnich numerów (239) Kurjera Poznańskiego.

Mówi ona o stosunkach, panujących w chwili obecnej w Warszawie, a speyalnie o „dwoistości“ prądów i usposobień...

„Jak tłumaczył to dwoiście? — pyta korespondent Kurjera Poznańskiego i odpowiada tak:

„Pochodzi ona z tego kardynalnego błęd-u, że zamierzający stosować odmienny system, rząd i ksiądz nie dokonali radykalnej puryfikacji personelu urzędniczego.

I w tem właśnie omylił się najzupełniej. Kamaryla hurkowsko-apuchtinowska tak się już zachęciła w antypolskiej zajadłości...

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Z powodu sprawy Szajera.

W Nrze 235 Słowa Polskiego p. prof. dr. Piętaś zastanawia się w dłuższym wywodzie prawnym nad kwestyją, czy ulaskawienie powraca ulaskawionemu mandat pos.

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wyręczyła mnie jednak stara Bielakowa.

Wyręczyła mnie jednak stara Bielakowa. zabierając niemiało głos: — Ja myślę, proszę panów, że skoro Ignac nie jest w porządku i kiedy zrobił taki wstyd temu panu z gazety, to...

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

kuratora Ligina, spiskuje na własną rękę z dyrektorami gimnazjów, jakby to sparaliżować wszelkie próby naprawienia stosunków szkolnych.

Korespondent Kur. Pozn., o ile się zdaje, dobrze obznajomiony z gruntem warszawskim, mniema, iż przy taki h stosunkach kamaryla bardzo łatwo raz po raz może „podwoić“ swego naczelnika...

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

SPRAWA HONOROWA

z opowiadań sekundaanta M. Gawalewicz.

Ignac głową pokręcił i z jakimś potulnością i zawstydzeniem, które nie licowało wcale z jego butną i zamaszystą poprzednio miną, przytwardził:

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

Wzrosty zatem o 3,877.785. W r. 1897 była zwykła 28,497.878

przysięgi i skazał ją — ustalonym już zwy-  
czajem — na mocy paragrafu 69 ordynacji  
karnej na dwadzieścia marek kary — w razie  
niemożności zapłacenia, na 4 dni aresztu.  
Otoż pani S. wniosła przeciwko temu orze-  
czeniu protest, a sąd ziemski wyrok zniósł,  
wychodząc z tego zapatrywania, że jeśli ska-  
zana miała skrupuły co do złożenia przysięgi  
w języku mniej dla niej zrozumiałym, to te  
skrupuły tylko uszanować należy...

Wyrok to słuszny i pouczający; zaprze-  
cza on dotychczasową, bardzo często spoty-  
kaną w sądach pruskich taktycę.

— Ostatnia poczta przynosi nam w tej chwi-  
li kilka ważnych wiadomości, dotyczących  
Polski i Litwy.

Jak się dowiaduje *Kraj*, ustanowione bę-  
dą niebawem w każdej gubernii Królestwa  
Polskiego komitety szerzenia oświaty. W War-  
szawie ustanowiony ma być komitet central-  
ny. Do organizacji czytelnicy ludowych i roz-  
woju czytelnictwa będą powołani przedsta-  
wicieli miejscowego społeczeństwa.

*Nowe* Wremia donosi znowu, iż szlachta  
polska w gubernii witebskiej postanowiła  
z powodu zniesienia kontrybucji, zebrać drogą  
dobrowolnych składek kapitał, od którego pro-  
centy przeznaczone będą na stypendia dla  
dzieci ubogiej szlachty polskiej, wyznania ka-  
tolicznego, kształcących się w korpusie kadet-  
ów w Połocku.

Z Wilna nadchodzi wiadomość, że w so-  
botę odbyło się tam bardzo uroczyste zało-  
żenie fundamentu pod pomnik Murawiewa-  
Wieszcziela. *Siewiet* petersburski pisze z tego  
powodu o zasługach Murawiewa... dla Pola-  
ków i Litwinów.

## Wiadomości polityczne.

**Antysemita Niemcecy przeciw Polakom.**  
Przeciw Polakom ruszyli się także antysemita  
niemcecy na wiecu partyjnym, urządzonym  
w tych dniach w Nordhausen, aby przez to  
wkraść się w łaski konserwatystów i Haka-  
tystów. Najpierw zwrócił się przeciw rozpo-  
rządzeniom językowym w Austrii, wyrażając  
swoje oburzenie na ten przepis i wzywając  
Niemców w Rzeszy, aby wszelkimi sposobami  
występowali, zwłaszcza w dziedzinie ekono-  
micznej także, przeciwko czesko-polskiej swa-  
woli.

Potem zaś antysemita Neumann z Bydgo-  
szczy postawił ostry wniosek przeciwko pol-  
skiej agitacji, której „ostatecznym celem  
jest wskrzeszenie samodzielnego Królestwa  
Polskiego. Po dyskusji przyjęto rezolucję  
w następującym brzmieniu:

„Niemiecko-socjalne stronnictwo antyse-  
mickie będzie tak samo, jak dotąd, jak naj-  
energiczniej występowało przeciwko wszelkim  
zakusom polskiej agitacji przeciw niem-  
czyźnie na naszych kresach wschodnich.”

**Prowizoryum ugodowe na Węgrzech.**  
Komisja finansowa węgierskiej Izby poselskiej  
przyjęła onegdaj po krótkich naradach pro-  
wizoryum ugodowe. Referent komisji poseł Pul-  
szki wskazywał, że prowizoryum ma na celu  
utrzymanie faktycznego stanu rzeczy na prze-  
ciagu jednego roku, jeżeli w przeciągu tego  
czasu nie nastąpiło ustawodawcze uregulo-  
wanie sprawy.

Kossuth wystąpił w imieniu „niezaw-  
styca” przeciw przedłożeniu ugodowemu. Stron-  
nictwo jego zwalcza tym razem ugodę nie-  
tylko ze względów zasadniczych, ale także  
konstytucyjnych i prawnych. Ustawy z 1867 r.  
regulują osobno kwestję kwoty, osobno zaś  
sprawę ceł i związku handlowego. Ryczałto-  
we zatem traktowanie przedmiotów bardzo  
różnorodnej natury może się stać niebezpie-  
cznym precedensem na przyszłość. Mowca  
wzywa komisję do przedstawienia lże trzech  
odrębnych przedłożeń.

Imieniem stronnictwa narodowego za-  
strzegł sobie Tomcsanyi wypowiedzenie sądu  
krytycznego o prowizoryum dopiero w pełnej  
lże.

Maks Falk zwalcza Kossutha. Wywody  
tego posła są — zdaniem Falka — istnie-  
jącami logicznymi. Skoro niezawsty-  
czanie są nieprzejednanymi wrogami ugody,  
to powiano im być obojętnym czy kmi-  
sya przedstawia trzy odrębne przedłożenia, czy  
jedno, bo w każdym razie obie formy pro-  
wizoryum ugodowego odrzuci.

Spojrzałem na starą z szacunkiem i po-  
dziwem dla jej pomyślności w rozwiązywaniu  
„spraw honorowych” na gruncie jej o-  
graniczonej, ale praktycznych pojęć.

— Tak, tak — doradzała coraz gorliwiej  
i z coraz większym przejęciem, widząc, że  
projekt jej nie wywołał opozycji — będzie i  
wilk syty i koza. Przeprosił Ignac i dasz  
piętnaście fur cełny na kosiół. Niech będzie  
i dla ludzi i dla Pana Boga.

Synowie pospuszczali głowy i przygląd-  
wali się z zakłopotaniem swoim butom.

— A no chyba... dziesięć fur byłoby do-  
syć! — szepnął tylko Ignac, próbując wytar-  
gować coś u matki, która zamknęła mu usta  
słowami:

— Wstydz się!... będziesz Panu Bogu  
trochę gliny żądał?...

### III.

Około południa powracaliśmy z admira-  
łem od Bielaków w dzwimne usposobieniu;  
karetka podskakiwała po nierównym bruku,  
konie parskają, nadychawszy się świeżego  
powietrza za rogatkami, słońce przypiekało,  
duszno nam było oba.

Każdy z nas wychyliwszy się przez o-  
kno, cnił papierosa i rozmyslał nad oryginal-  
nym i niezwykłym rozwiązaniem honoro-  
wej sprawy.

Czulismy obaj, że według utartych pojęć  
światowych, nie udało nam się uczynić za-  
dostę obowiązkowi sekundatów; mieliśmy  
wprawdzie satysfakcję za uczynioną zniżką,  
jedyną, jaką w danych warunkach można  
było uzyskać, ale mieliśmy poważną wątpli-  
wość, czy z niej Drzewiczew będzie zadowo-  
lony i czy tak zwana „opinia publiczna” u-  
znać ją za dobrą.

Pukałski milczał długo, bijąc się z my-  
ślami, w końcu jednak zwrócił się do mnie  
nagle i rzekł:

Prezydent ministrów Banffy bronił przed-  
łożenia, wskazywał na jego legalność i oświad-  
czył, że komisja kierowała się sprawozdania-  
mi austriackiej i węgierskiej deputacji kwot-  
owej.

Prezydent komisji Koloman Tisza wyja-  
śnił, że prowizoryum wchodzi w życie, gdy i  
w Austrii odpowiednie zapadną postanowienia  
w drodze ustawodawczej.

Niezadowolony tem wyjaśnieniem Fran-  
ciszek Kossuth domaga się, aby po ustępie  
„przedłożenie niniejsze zostaje zrealizowane  
pod warunkiem, że i w Przedlitawii iden-  
tyczne postanowienia otrzymają moc prawną”,  
dodano zwrot w „formie konstytucyjnej”.

Tisza oświadcza się przeciw takiemu zre-  
dagowaniu przedłożenia, któreby mogło uchod-  
zić za krytykę konstytucyjnych stosunków  
w Austrii.

To zapatrywanie podziela także Falk, po-  
czem Kossuth sam cofnął swój dodek.

Komisja przyjęła całe przedłożenie wraz  
z najdrobniejszymi szczegółami w niezmienio-  
nej postaci.

**Parlamentarna demonstracja przeciw  
Watykanowi.** W niemieckim świecie protes-  
tanckim, wywarła wielkie wrażenie papieska  
encyklika o świętym Kanizjuszu. Na zebra-  
niu towarzystwa imienia Gustawa Adolfa i  
protestanckiego związku niemieckiego, zerwa-  
ła się istna burza przeciw Rzymowi. Zago-  
rzeli fanatyki luteranscy postanowili pomię-  
dzy szerokimi warstwami ludności rozpocząć  
nieprzychylną kurii apostolskiej agitację.

*Rhein. Westph. Corresp.* zapowiada, że ency-  
klika o św. Kanizjuszu, odbije się donośnie  
echem w parlamencie. Luteranicy beczarce  
zamyślają domagać się od rządu zniesienia  
poselstwa pruskiego przy Watykanie. Twórcą  
tego pomysłu jest podobno poseł von Cynern,  
który już zeszłego roku zauważył w Sejmie  
pruskim, że narodowo-liberalni będą ciężko  
walczyć o zerwanie stosunków dyplomatycz-  
nych z Rzymem.

**Przesilenie w Serbii.** W Belgradzie za-  
nosi się istotnie na przesilenie gabinetowe.  
Ster rządów ma objąć albo liberalne, albo  
neutralne ministerstwo. Jutro wraca król  
Aleksander do swojej stolicy w towarzystwie  
ojca swego, Milana. Krązą pogłoski, że Si-  
mic zaraz po przyjeździe króla wnieście dy-  
misyję całego gabinetu. Kozmaite krąży wersje  
o nowym przesileniu; jedni utrzymują, że  
Simica zdyskredytowały niepowodzenia w dzie-  
dzinie polityki zagranicznej, drudzy, że Milan  
postarzał się o usunięcie Simica, który usta-  
wicznie krzyżuje jego zamiary. Ze zmianą  
gabinetu ma nastąpić także zmiana polityki  
zagranicznej. Przyszły gabinet ma pożegnać  
się z myślą stworzenia przymierza mniejszych  
państw bałkańskich, a będzie szukał oparcia  
o Austro-Węgry. W wewnętrznej polityce  
ma być racjonalną rękawicą potęgującym się  
coraz bardziej radykalizmowi.

**Nowy prefekt policyi.** Na czwartkowym  
posiedzeniu rady ministerjalnej, podpisał  
prezydent Faure dekret, mianujący Karola Blanca,  
prefektem policyi paryskiej w miejsce Lépina.  
Karol Blanc był ziraż adwokatem, a dopiero  
w 1889 r. przemiósł się do służby policyjnej.  
Jako szef gabinetu prefekta Sekwanya Poubella  
zdobył sobie sympatyje gminy paryskiej, zwa-  
ższcza paryskiej rady miejskiej i tej podobno  
okoliczności zawdzięcza swój nagły awans.

Potem został dyrektorem policyi państwowej  
w ministerstwie spraw wewnętrznych i na tem  
stanowisku kierował służbą bezpieczeństwa  
w czasie pobytu carskiej pary w Francji.  
Rząd wywdzięczając mu się za niezwykłą  
przezorność i zręczność obdarzył go krzyżem  
oficerskim legii honorowej; Blanc zatem jest  
osobistością sympatyczną kossy.

**Królowa-regentka hiszpańska** wydała  
dwa bardzo ładnie rozporządzenia. Kazała  
mianowicie wypuścić pokutujących w forcie  
Montjuich w Barcelonie więźniów, podejrz-  
anych jedynie o anarchizm i wysłać zagranicę  
poddanych obcych państw, którym udowod-  
niono zbrodnię anarchizmu. Równocześnie za-  
broniła królowej przewozić ciężko chorých lub  
rannych żołnierzy do ojczyzny. Biedacy ci  
umierali zwykle w drodze i znajdowali grób  
w morzu. Statki, na których pokładzie ich  
transportowano, otrzymały nazwę „okrętów  
śmierci”. Przewożeni mogą być nadal jedynie

— Ha, zrobiliśmy, co było można!..  
prawda?  
— Tak sądzę  
— Wiesz, co ci powiem?... Pierwszy raz  
mi się zdarza zatkać w ten sposób pojedyn-  
nek, ale jak Boga kocham, nie wiem co by  
było większą satysfakcją, czy żeby ten Bu-  
cefał, co pistoletu nigdy zapewne w rękach  
nie miał, stanął Drzewiczewowi na placu i  
pozwolił strzelać do siebie, czy też, że go się  
zgodził przeprosić i daje tych piętnaście fur  
cełny na kosiół?...

— Zepsuliśmy parę ładunków prochu —  
rzekłem — ale huk wystrzałów zagłuszyłby  
szemrania opinii.

Admirał usta wyjął i wąsami poru-  
szył.

— Opinia!.. no, niech się poważy słó-  
wko pisać, to będzie miała ze mną do czynie-  
nia! — zawołał i zrobił tak groźną minę,  
zmrużając lewe oko, jak gdyby całą opinię  
brał na cel. — Bielakom wolno się nie strze-  
lać, ale Pukałscy z Pukał nie mają takich  
przesądów.

— Rycerska krew!.. baronowie! — wtrą-  
ciłem złośliwie.

Admirał spojrzał na mnie rozjąsiony i  
zdziwiony.

— A ty kąd wiesz o tem?  
— Słyszałem dziś od ciebie samego.

Roześmiał się zadowolony, pokazując  
wszystkie swoje zęby.

— A co?... to im zaimponowało, uważa-  
łeś?... Prości jać ludzie, ale muszą być po-  
czciwi z kosciami. Ja tam jeszcze do nich  
kiedy pojedę. Ta Jozka, ma ładne ślepki i  
wygadana szelma!.. Ja takie kozy pasyami  
lubię!..

K O N I E C.

chorzy lekko, którzy trudy drogi pokonać po-  
trafią.

## KORRESPONDENCJE.

(Originalne listy „Słow. Polsk.”)

Z pow. Horodeńskiego w październiku.

(A-2). Ojcowie nasi skomponowali byli na  
sąsiednią nam Bukowinę, sławą z obsku-  
rantyzmu satyryczny wierszyk, który zaczynał  
się od tej strofki:

„Bukowina kraj wesoly,  
Mamałyga ma i woly.

Jak strój, to już eleganta:

— Hajdawary, frak i manta” itd.

Zażył sobie zasciankowy poeta z nie-  
cywilizowanych i prawie na wpół dzikich są-  
siadów. Dziś po trzydziestu latach samorządu,  
ery konstytucyjnej i autonomicznej pracy dla  
kraju, doszliśmy do tego, że gdy kto przy-  
jeżdża z Galicji na Bukowiński ziemie, to  
zdaje mu się, że z kraju podupadłego i zle  
gospodarowanego zjechał do krainy kwitną-  
cej i wzorowo administrowanej... Jakże drogi,  
jakie mosty! Jaki porządek po gminach!  
Ulice w miasteczkach pozamiatane, błoto wy-  
wiezione. Lasy gminne w kulturze... Co tam  
już z kasami gminnymi się dzieje, o tem nie  
wiem, ale jestem pewny, że gorzej niż u nas  
być nie może.

Jaka jest tego przyczyna? Prawdopodob-  
nie ta, że oni mają bardzo ograniczoną or-  
ganizację autonomiczną, że większą część  
czynności administracyjnych, które dla nas  
spoczywają na barkach Wydziałów powiato-  
wych, tam wykonują starostwa...  
„Dobremi chęciami piekło brukowane“.

— powiedział wielki poeta. Wasz wydział  
powiatowy ma najlepsze chęci, ale nasze  
drogi, są w gorszym stanie niż piekielne  
bruki... Proszę spobować przejechać się, z ho-  
rodeńskiego powiatu w powiat buczacki...  
Droga z Łuki do Potoku Złotego na dwudzie-  
się kilometrów wystarczy za dwieście in-  
nych. — Cały kąt powiatu nad Dniestrem,  
jak Issaków, Piotrow, Siekierczyn, Dolina,  
są w stanie tak dziękaj natury, że chyba  
z niektórymi zakątkami Kaukazu iść mogą  
w porównanie. Niedbalstwo nasze dochodzi  
do tego stopnia, że nawet drogi tak ważne,  
jak np. droga dojazdowa z szosy krajowej do  
wsi Podwirbicie i dalej a tuż do Issakowa i  
Piotrowa, są w stanie najopłakawszym, cho-  
ciaż przy jakiejś takiej pamięci i energii  
możnaby taką drogę w jednym roku, zapo-  
mniać tylko szarwarku miejscowego wyszutro-  
wać doskonale... Wiem, że interesowani upo-  
minali się o to bardzo uparcie i bardzo  
energicznie, ale spotykali się z bezgranicznym  
nieudbalstwem i beznadziejnością wydziału powia-  
toowego... Wydział spychał na starostwo. że  
nie daje mu asystencji żandarmeryi, dla  
uczekowania szarwarku.

O, tak... Horodeński kraj wesoly, mamały-  
ga ma i woly. Ale drogę nie ma i porządku  
nie ma... A co do mamałygi i wólów, to do-  
prawdy, że i woly gorzej, niż były dawniej  
i kurkurydy się mniej rozi.

Jestem pełni najlojalniejszych uczuć  
dla naszej marszałkowskiej dynastii... Uzna-  
jęm jej zastugi dla powiatu. Większość jednak  
ma to przekonanie, że dla dobra powiatu,  
władający dziś marszałek, pełen zasług, ale  
zmęczony wiekiem i pracą powinien abdy-  
kować, na rzecz swego bezpośredniego, le-  
galnego następcy, który przy znacznej energii  
i charakterze trochę przykrejszym, może by  
rozruszał tę skrzypiącą autonomiczną ma-  
szynę. Co do starostwa — tam „dobre chęci”  
pozostaną na długo jedynym nerwem działa-  
nia, tak jak w trzech czwartych naszych  
starostw.

Spój władzo, spój narodzie! Budzić was  
do niegrzeczności, a jednak zbudzić was mu-  
simy, bo inaczej „wszystko dyabli wezną”.

## KRONIKA.

Lwów, 18 października.

**Jutro:**  
— 19 października. Wtorek. *Piotra z Alcant.*  
— Wschód słońca o godz. 6 min. 31 rano,  
zachód o godz. 5 min. 57 wieczorem.

— Dnia tego w roku 181-, ksiądz Józef tonie  
w nurtach Elstery.

— O godz. 7 w Czytelni katolickiej pogadanka:  
odczyt dra Weigla p. t.: „Lekarze duchowni  
w średnim wiekach”.

— O godz. 7 1/2 wieczór w teatrze hr. Skarbka:  
„Malka Schwarzenkopfi”.

— **Panorama Stryki**, „Generał Bem w Siedmio-  
grodzie”, otwarta od godziny 8-mej rano do  
zroku.

**Arc. Stefania opuściła** wczoraj Łańcut.

**Na uroczystość odsłonięcia** pomnika Fredry  
rozesłał prezydent rady miejskiej dzisiaj 600 za-  
prośed do wybitniejszych osobistości naszego mi-  
asta. Piętnaście zaproszeń oddano do dyspozycji  
p. Andrzeja hr. Redrze, wnuku poety, dla  
jego rodziny. Zaproszenia stylizowane są jako  
chodzące od Rady miejskiej i Kola literacko-  
artystycznego.

**Prezydent miasta** wystosował do Czytelni  
akademickiej, Bratniej pomocy słuchających poli-  
techniki, tudzież do towarzystwa straży ogniowej  
ochotniczej „Sokół” zaproszenie, ażeby z wspólnym  
porozumieniem utworzyły straż obywatelską  
dla utrzymania porządku w czasie odsłonięcia  
pomnika Fredry w dniu 24 bm. na placu Akade-  
mickim.

Równocześnie zawiadomiona została dyrektora  
policyi urzędowanie o mającej się odbyć uro-  
czystości — z wezwaniem, aby na czas tejże za-  
razdziła zamknięcie ruchu wozowego na placu  
Akademickim i przylegających ulicach.

Przy tej sposobności dodajemy w uzupełnie-  
niu podanego już programu uroczystości, że kan-  
tatek odśpiewa chór Towarzystwa muzycznego  
a część muzyczną ma wypełnić jedna z muzyk  
wojskowych — i w tym celu prezydent mi-  
asta udać się ma do komendanta korpusu hr. Schu-  
lenburga, o pozwolenie udziału muzyce wojskowej  
w uroczystości.

**Pomnik Sobieskiego** już się odlewa!  
Wiadomości o pomniku Sobieskiego, przywiezione  
z Wiednia przez wiceprezydenta miasta p. Schaye-  
ra, brzmiają bardzo pomyślnie. Onegdaj oglądała  
model pomnika wypracowany przez p. T. Bar-

cza, komisja złożona z członków Rady miejskiej,  
którzy są zarazem posłami — pod przewodni-  
ctwem p. Schayera i z przybraniem prof. Zum-  
buscha, jako znawcy. Byli tedy obecni pp. hr.  
Borkowski, dr. Dułęba, Piepes, dr. Piętak i dr.  
Roszkowski, — dr. Byk nieobecność swą uspra-  
wiedliwił.

Prof. Zumbusch, znany rezebrzar światowej  
slawy i profesor wiedeńskiej akademii sztuk pi-  
ęknych, wydał o modelu pomnika bardzo pochleb-  
ną opinię, zarówno pod względem artystycznym, jak  
i technicznym. Na tej podstawie komisja uchwa-  
liła jednomyślnie oddać model do odlęcia bez ja-  
kiekolwiek dalszych zastrzeżeń, — co też p. wi-  
ceprezydent Schayer niezwłocznie wykonał, odda-  
jąc model fabryce Kruppa w Berndorf pod Wie-  
dnem do wykonania w brązie.

W ten sposób ciągnąca się od lat 14 spra-  
wa pomnika dla króla Jana III. dobiega pomyś-  
lnego kresu. Za kilka miesięcy niebyst powabna  
buda na wałach Hetmańskich ustąpi miejsce ry-  
cerskiej postaci dzielnego pogromcy Turków,  
a Lwów będzie mógł się poszczycić, że pierwszy  
w kraju wzniósł Sobieskiemu pomnik godny jego  
zasług i waleczności.

**Raut dziennikarski.** Pod świętem wraże-  
niem zapadł w czwartek uchwały Rady miejskiej,  
że sala ratuszowa prócz na obchody narodowe,  
na żadne zresztą zebrań nie ma być używana,  
uchwalił magistrat odmówić prośbie towarzystwa  
dziennikarzy polskich o odstąpienie tej sali i przy-  
ległych ubikacji na odbycie rautu.

Powszechna jednak jest opinia, która już  
i na tem posiedzeniu posród członków gremium  
się objawiła, że Rada w tym wypadku uczyni wy-  
jątek od prawidła, dla wszędzie uprzywilejowa-  
nych dziennikarzy.

**Prezydent miasta**, p. Małachowski doko-  
nał dzisiaj wizytacji szkoły wydziałowej żeńskiej  
im. królowej Jadwigi, celem stwierdzenia, o ile  
podana w pewnym dzienniku wiadomość o prze-  
pełnieniu klas i niekorzystnych stosunkach sani-  
tarnych — jest prawdziwą.

W wizytacji uczestniczyli także pp. inspek-  
tor szkół miejskich, Tokarski, fizyk miejski, dr. Fa-  
wlikowski, szef bursy szkolnej w magistracie,  
starszy radca Strzelbicki, tudzież wybrany przez  
Radę szkolną okręgową nadzorca tej szkoły, prof.  
Józef Soleski.

Komisja ta zawiadła szczegółowo wszystkie  
ubikacje szkoły, zarówno w budynku głównym przy  
ul. Akademickiej, jak i w filii przy ul.  
Chorążczyńskiej 1. 7. i stwierdziła, że tylko w kilku  
klasach niższych jest pewne, acz nieznaczne prze-  
pełnienie, pozatem jednak wszystko jest w po-  
rządku — w szczególności zaś pod względem  
zdrowotnym stosunki są zupełnie normalne.

Owo przepełnienie, które zresztą usunąć da  
się w sposób łatwy przez ujęcie każdej z klas  
niższych kilka uczennic i przydzielenie ich do  
innych szkół sąsiednich — będzie przedmiotem  
dalszego urzędowania.

**P. Dr. Antoni Małecki** z powodu przesz-  
szkody, nie będzie miał odczytu w ratuszu w dniu  
uroczystego obchodu 300-letniej rocznicy zgonu  
Zimorowicza. Z tego powodu do wygłoszenia sto-  
sownego odczytu uproszony został w myśl uchwały  
komisji jubileuszowej p. Dr. Aleksander Czo-  
łowski, archiwaryusz miejski.

**Przeżył cały dzień jutrzejszy**, wtorek,  
kasza dyrekcyi kolei, z powodu przeniesienia biur,  
nie będzie uskuteczniła wypraw

**Technicy w służbie kolejowej.** Od je-  
dnego z techników otrzymujemy następujące pismo  
z prośbą o umieszczenie: Od kilku lat nastąpił  
brak sił technicznych we wszystkich zawodach,  
a specjalnie w służbie kolei państwowej, było to  
skutkiem bardzo powolnych awansów, co jednak  
zostało podczas urzędowania dra Bilńskiego zu-  
pełnie usunięte, gdyż zaprowadzono system, otwie-  
rający młodym technikom na nowo lepsze widoki.  
Obecnie jednak, nie mogąc tego systemu zmienić,  
chcieliśmy się ministerstwo kolejowe innego środka,  
aby uszczuplić dochody personelu technicznego,  
a to przez krzyżujące pusażowanie inżynierów  
podczas trasy i budowy. Ponieważ zaś obecnie  
najwięcej w Galicji buduje się i trasuje, przeto  
nasi inżynierowie są najwięcej tem dotknięci.

Na czele oddziału budowlanego mamy w mi-  
nisterstwie nioby Polaka, pana S., który  
sławny już ze swego dawnego pobytu w Galicji,  
umiał zawsze i wszędzie personalowi obcinać du-  
żo z tego, co się słusznie i prawie należało. Otoż  
i obecnie wyznacza on i składa personal dla Ga-  
licji, a mając tam wpływy i znaczenie, ustanawia  
personal taki, jakiego dotąd nigdy nie było. Naj-  
lepszym dowodem są pobory inżynierów, ekspozy-  
owanych obecnie przy generalnej trasującej się li-  
nii w Turce, którym płacą po 60 do 90 złr.  
miesięcznie, choć według regulaminu należało się im  
dyoty po 120 do 150 złr. miesięcznie.

Byłoby bardzo pożądanym, aby poslowie do  
Rady państwa zajęli się tą sprawą, przyczem za-  
służyliby sobie wspomnienie wdzięczne i serdeczne,  
jakie np. pozostawił u wszystkich swych pod-  
władnych w zakresie kolejarstwa dr. Bilński.

**„Pomnik” Mickiewicza** podpalony! Doje-  
dnego z pism paronanych telegrafują z Krakowa  
z datą wczorajszą:

Dzisiaj w południe z budy, otaczającej miej-  
sce pod pomnik Mickiewicza zaczął wydobywać  
się dym, a następnie płomień. Przybyła straż wy-  
rząbiona płonącą ścianą od ulicy Siennej. Wewnątrz  
znaleziono podłożone w znacznej ilości słome, siano  
i papiery. Widocznie chcieli puścić z dymem  
niebezpieczną budę. Zebrany tłum utrudniał  
ratunek, obsypując obelgami komitet oraz rezebrza-  
rza Rygera. Strażak musiał pinować, aby tłum  
do środka nie wtargnął i nie zniszczył budy do  
szczętu.

**Kroniczka krakowska.** Na dzień dzisiej-  
szy zapowiedziano w Akademii umiejętności posie-  
dzenie wydziału historyczno-filozoficznego. Porzą-  
dek dzienny: Dr. Wiktor Czernak: „O Stanisła-  
wie Temberskim i jego Rozcznikach z lat 1647—  
1656.”

Ku uczczeniu jubileusza cesarskiego postano-  
wił wydział „Lutni” krakowskiej na ostatnim po-  
siedzeniu ogłosił konkurs na napisanie dzieła mu-  
zycznego na chór z towarzyszeniem orkiestry.  
Warunki konkursu zostaną niebawem ogłoszone.

Walne zgromadzenie Kongregacyi kupieckiej  
w dniu 12 bm. obok załatwienia kilku spraw na-  
tury fachowej — przyjęło w poszet członków  
czynnych Kongregacyi następujących pp.: Stani-  
sława Gargula, Stanisława Karlińskiego, Stanisła-  
wa Łysakowskiego, Józefa Syrokomeł Putatyckiego  
i Antoniego Żegadłowicza.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku, w ka-  
plicy Matki Boskiej cudownej, odbył się ślub p.  
dra Kazimierza Bystrzowskiego, kandydata no-

taryalnego, h. kierownika kancelaryi śp. Muczo-  
wskiego, którą po śmierci tegoż przez pewien  
czas samostanie prowadził zastępco, oraz dzien-  
nikarza, syna niezjącego Feliksa i Kazimierza  
z Kosińskich z panną Wandą Komornicką, córką  
Stefana i Maryi Komornickich. Nado w sobotę  
odbyły się jeszcze dwa śluby: w kościele św. Bar-  
bary, panny Maryi Popielowej, córki dra Pawła  
i Maryi z Zamojskich Popielów, z p. Stanisławem  
Kowerskim, synem Stefana i Zofii z Przewłockich  
Kowerskich, a w kościele OO. Kapucynów ślub  
p. Marcelego Bojarskiego z panną Jadwigą Cie-  
chomską.

Dwie nowe pieśni Zygmunta Noskowskiego  
wyszły z druku: „Serenada” i „Dumka”. Obie  
nacechowane wdziękami melodyi i prostotą, znaj-  
dą bezwątpienia równie zycielne przyjęcie wśród  
śpiewającej rzeszy, jakimi się cieszą dawniejšie  
pieśni tego kompozytora, szczególnie „Skowronek”  
i „Stach”.

Ruch ludności miasta Krakowa w ciągu osta-  
tnich dwóch miesięcy, t. j. od 1 sierpnia do 2 paź-  
dziernika b. r. przy średniej liczbie ludności  
81.400, a w tem wojska 5471 wykazuje zawartych  
małżeń 132, z tych 91 rym. kat., 2 gr. kat.,  
1 ewang. i 38 żydowskich. Urodzin zanotowano  
556 (chłopców 290, dziewcząt 266). Z ogólnej  
liczby przypada na rzym. kat. 410, gr. kat. 4,  
ewang. 3, żydów 139. Nieżywo urodzonych było  
43. Skonów w tym czasie przypadało 433. Najwię-  
cej ofiar zabrała gruźlica (59), zapalenia płuc (34),  
cholera niemowlęta (69), czerwonka (17), apo-  
pleksya (6), samobójstw popełniono w tym czasie  
(5). W szpitalach zmarło w tym czasie 231 osób,  
z obcych 148.

**Zuchwałej kradzieży** dopuścili się w Rze-  
szowie w nocy z dnia 12 na 13 bm. dwaj za-  
mieszkańcy rzeszowski, Turczyński i Sierpiński.  
Z Rzeszowa donoszą o tem następujące szczegóły:  
Wiałali się oni najpierw na poczcie do oddziału  
listów rekomendowanych, gdzie także odbyła się  
sprzedaż znaczków pocztowych, a zabrawszy zna-  
czną ich ilość i przeskakawszy całe biuro, udali  
się następnie do mieczarni obok kościoła farnego.  
Tu podobno nie bardzo się oblowili i dlatego  
gdzieś

Niemniej zajmującą jest historia życia tego człowieka. Nazywał się on właścicielem: Vincenzo Meados, przez długie lata był kupcem, handlarzem rzeźy w mieście Coare. — Ożeniony z młodą, śliczną kobietą, której nie cierpiała matka, zabił ją skutkiem intrygi ze strony swej matki, a razem z żoną pozabawił też życia domniemanego jej gaela.

Tymczasem gachem tym był nie kto inny — jeno własna jego matka na której tym sposobem los pomógł się za niecie przesładowanie synowej.

Tajacznym zajęciem, tak silnie wywarło wrażenie na Antonia, że uciekł w odludne lasy prowincji Bahia, gdzie jako pustelnik spędził lat kilka tutaj zrodziła się w nim myśl, jakoby był powołany do zreformowania świata. Już w roku 1893 skupił się dokoła niego masy ludu, zwabione świetną jego mową; niebawem ogłoszono go *el bem Gesa* (dobry Zbawiciel).

Nauki nowego proroka polecały zasadę podziału dóbr ziemskich; — ideę, która wywołała w następstwie krwawe zajęcia i rabunki. Musiał więc rząd wdać się w sprawę — ale wojska wysyłane przeciwko sekciarzom albo ginęły bez wieści, lub też wracały puste.

Gdy słynny z okrucieństwa pułkownik Moreira Cesar na czele 1.200 ludzi otrzymał polecenie zgniecenia szerzącego się ruchu. — myślało, że uda mu się to niezawodnie, ale i jego spotkał zawód, stracił bowiem połowę ludzi, a reszta się rozprzeczła.

Wreszcie rząd czuł się zmuszony wysłać do brzo uzbrojony oddział wojska złożony z 15 tysięcy ludzi. Tej sile powstańcy nie zdołali się już oprzeć. Między innymi zginął w walce, taż też ów prorok.

Przemysłany w październiku 1897. Miało być nasze stało się naraz sławnem dzięki listom korespondentom, którzy zjawili się na horyzontie niespodzianie jak komety groźące karą Bożą. Ludziska kryją się po domach, a nikt nawet do okna się nie zbliży, śnąc z obawy, aby go jaki korespondent nie podpatrzył w chwili gdy nos uciiera i nie podał tego zaraz do gazety. Powiadają nawet, że co drugi człowiek w Przemyslanach to korespondent jakiegoś dziennika, więc też jeden na drugiego patrzy z podoba i chciałby z jego twarzy wyczytać, czy to on pisze, czy nie on. Bo choć to prawda, że ci nasi korespondenci są bardzo układni i nikogo jeszcze — nie naruszają, ale zawsze to tam nie można wiedzieć, czy się któremu kiedy na odciśnięcie nastąpi i czy on za to nie chce wymienić takiego nie-szczęśliwca po nazwisku.

Za to pan J. N. chodzi teraz z podniesioną głową, odkaż w *Słowie Polskim* pojawia się wiadomość o nim i o samochodzie, który ma ułatwić komunikację ze Lwowem

Bądź co bądź jest to pomysł szczęśliwy. A choć jego twórca będzie miał wcale ładny przychód, to i mieszkający zyskają coś na tem, bo taniiej będą mogli dostać się do Lwowa, a za to więcej grosiwa odłożą na sprawunki lub przyjemności. Może też i Lwówianie czasem zdecydują się oglądać nasze miasto i zawiątają pod strzechy znajomych. A może za samochodem jako pionierem cywilizacji, przybędą i prądy świeższe. Kto wie, jaki przewrót wywoła jeszcze u nas owa machina.

W naszym sądzie już taki przewrót nastąpił. Zabierają nam trzech urzędników, posuniętych na wyższe rangi, trzech prawych ludzi, a naszych serdecznych towarzyszy. Panowie Ferall i Giudziuk przez dłuższy czas przebywali w Przemyslanach, a pan radca Trześkiewicz choć niedawno przybył, to przecież w krótkim czasie zjednał sobie szczerą sympatję na równi z tamtymi dwoma kolegami. Żegnamy ich z prawdziwym żalem i życzymy im powodzenia na nowych stanowiskach, a tym następcom, aby wstępowali w ślady swoich poprzedników.

Ważne rozporządzenia. *Wiener Ztg* ogłosiła rozporządzenie ministerstwa: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu i rolnictwa z dnia 13-go października b. r. w sprawie państwowych zakładów, dla badania żywności. — Rozporządzenie to określa zadania takich zakładów, omawia kwalifikację mających prowadzić analizy i wydaje ogólne postanowienia. *Wiener Ztg* ogłosiła także rozporządzenie ministerstwa: spraw wewnętrznych oraz oświaty z dnia 13-go bm. o uregulowaniu studiów i egzaminów ekspertów dla badania środków żywności. Ogłosiła dalej rozporządzenia ministerstwa w sprawie zakazu używania niektórych towarów i naczyń sporządzonych z pewnych trujących składników i posługiwania się nimi do jedzenia i picia lub do przechowywania artykułów żywności. Równocześnie ogłosiła ona rozporządzenie o zakazie sprzedawania obrazków, t. zw. odbijane, posypanych pyłem szklanym, i o wyrobie wody sodowej.

W czasie kampanii sewastopolskiej skradziono z karawany złota 70.000 rs. Dwóch żołnierzy konwoju, oskarżonych o kradzież, skazano do robót ciężkich, jednocześnie zaś zarządzono poszukiwania, które dopiero w r. b. uwiaryczyły skutek pomyślny: całą sumę wykopano pod Sareptą na granicy gub. astrachajskiej i saratowskiej.

Głodomór w Spodnieju. W pewnym tinglu w Stralsundzie produkowała się panna Christensen z Kopenhagi — jako głodomór. Miała ona parę tygodni głodziei się zamurowana w umyślnie urządzonym lokalu.

Po ośmiu dniach jednak, kiedy otwarto jej kryjówkę, nie znaleziono wewnątrz nikogo. Jak i dokąd ułotniła się „artystka”, nie wiadomo.

O czem myśli najczęściej kobieta zamężna? Na to pytanie pewien Anglik dał odpowiedź złożoną z 12 punktów. Jego zdaniem, mełtka myśli często: 1) że gdy liczyła lat 16, była śliczną paniemką; 2) że miała bardzo wiele świętych partych do zamążpójścia, a przynajmniej gdyby chciała, byłaby je miała niechybnie; 3) że wszystkie jej przyjaciółki są co najmniej o 5 lat starsze, aniżeli powiadać same; 4) że ma bardzo dobre serce; 5) że małżonek jej byłby o wiele bogatszym, czy w mieniu, czy w znaczeniu, gdyby był zawsze słuchał jej porady; 6) że mężczyźni zbyt wiele wychwalają piękność tej lub owej młodzieńczej kobiety lub panny; 7) że matka jej męża jest najmniejniejszą osobą pod słońcem; 8) że jej dzieci bez porównania są ładniejsze, mądrzejsze itp. od dzieci pani X., Y., Z. itd.; 9) że bardzo by była rada sprawdzić, ażeby pan mąż rzeczywiście udaje się tam, gdzie zapowiada, wychodząc z domu; 10) że najstarszy jej syn jak dwie kropki wody podobny do ojca; 11) że nie masz na świecie dość stosownej partii ożenienia dla niego; 12) że szczerze, z całego serca, żałuje wszystkie stare panny.

I cóż, piękne czytelniczki, jest też choćby trochę prawdy w tem wszystkim, co powiedział ów brzydki Anglik?

W sprawie ringu browarów lwowskich otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Sprawa podwyższenia ceny piwa w browarach lwowskich, poruszana od dni kilku, w jednym z tutejszych pism, z całą namietnością skierowaną przeciw właścicielom browarów, wymaga wyjaśnienia, tembardziej, że przedstawienie stosunków ekonomicznych browarów lwowskich i kosztów produktu, nie zgadza się z rzeczywistością.

Rachunkowo przedstawia się rzecz jak następuje:

Browary lwowskie produkują 2 gatunki piwa:

a) mocniejsze o zawartości cukru 12%  
b) lżejsze „ „ „ 11%  
Cena piwa 12%wego była dotychczas 11 zł. za hektolitr.

Cena piwa 11%wego była dotychczas 9 zł. za hektolitr.

Ile kosztuje faktycznie, wyrób jednego hektolitra w każdym lwowskim browarze?

1) Przedwzrostkiem opłaca każdy browar, od każdego hektolitra, bez względu czy go sprze da czy nie — czy wara się uda czy nie — podatek rządowy, krajowy i miejski konsumcyjny wynoszący

przy 12%-owym piwie 5 zł. 24 ct.  
przy 11%-owym „ 4 „ 82 „

2) Do tej kwoty trzeba jeszcze dodać 7 proc. tytułem ubytku płynu spowodowanego fermentowaniem i parowaniem w beczkach, którego to ubytku przy wymiarze podatku się nie uwzględnia. Należy przeto dodać do podatku 36 ct. względnie 33 3/4 ct. tak, że na sam produkt pozostaje browarowi

na jeden hektolitr 12% 5 zł. 35 ct.  
„ „ 11% 4 „ 35 „

Na sporządzenie tego hektolitru potrzeba:

a) przy 12%  
30 klg. jęczmienia 2 zł. 40 ct.  
0-35 klg. chmielu 70 „  
węgiew 31 „  
smoła 6 „  
wód 15 „  
robotnicy, personal, pensye,  
podatki, asekuracye 2 „ — „  
razem 5 zł. 62 ct.

b) przy 11%  
25 klg. jęczmienia 2 zł. — ct.  
0-33 klg. chmielu 60 „  
węgiew 31 „  
smoła 6 „  
wód 15 „  
regie jak wyżej 2 „ — „  
razem 5 zł. 12 ct.

Na podstawie tego rachunku, którego cyfry każdej chwili księgiami uodowodnione być mogą, wynika, że wliczając podatek, własny koszt wyrobu piwa wynosi:

przy 12 procentowym 11 zł. 27 ct.  
przy 11 procentowym 9 zł. 94 ct.

A gdzie jest oprócz tego cały kapitał zakładowy i tegoż procentowania, gdzież praca właścicieli, i tyle innych nieprzewidzianych strat, udzielenie kredytu ludziom niezamożnym, szynkarzom, cała ze stratą połączona manipulacja z beczkami, gdyż każdy browar uczeiwo prowadzony musi co najmniej odpisać na beczkach 25%, na fiaskach 50%, gdyż tyle ginie rok rocznie. Skarb państwa nie względnie niepomyślnego stanu in-dustrii, lecz wymierza podatek zarobkowy.

Taki jest istotny stan tej przemysłu w Lwowie. Narzeka się, że piwo liche, czyli może być dobrem przy takiej cenie? Ażeby sporządzić piwo dobre, trzeba zakupić materiał dobry, zatem jęczmień jak w roku bieżącym nie po 8 zł., lecz po 10 i wyżej. Chmielu jakości dobrej kraj nasz w roku bieżącym, niema nadto i trzeba, ażeby piwo było odležałe, t. j. ażeby kapitał inwentaryjny w każdej warce pozostał około 3 miesiące w browarze. Czyli przy tej cenie jest to możliwym?

Przytacza się piwa pozalwowskie, jako przykład okocińskie. Okocium ma na swe piwo cenę zł. 12 loco Okocium, t. j. we Lwowie przy podatku konsumcyjnym 3 zł. i opłaconym transporcie, kosztuje hektolitr zł. 16, jest zatem dla producenta ta szansa, że otrzymuje on za swój wyrób jeszcze zawsze o 2 zł. więcej, niż lwowski browar, obliczając cenę po 13 zł. Jeżeli zatem istotnie mają lwowskie browary produkować doskonałe piwo, musi i cena być odpowiednią. Produkt sam zresztą nie jest tak lichy, jak to sprawdza przytacza, był sama okoliczność, że piwo to jest o 1% zawartości cukru, jest dowodem pewnej drobnicy. Piwa wiedeńskie t. zw. ludowe (*Unterzeugg*) sporządzają browary o 9 lub 10% cukru a podatek konsumcyjny we Wiedniu wynosi od hektolitru 1 zł. Lwów pobiera 3 zł. Nie wini zatem tutejszych producentów, którzy przecie nie z lekkomyślności lub chęci nieuczciwego zysku maszą dążyć do polepszenia tej gałęzi in-dustrii, lecz są oni do tego broku spowodowani ekonomiczną koniecznością, której niezważenie musiałoby pociągnąć za sobą zanik przemysłu.

Z poważaniem *Zarząd browaru spadkobierców s. p. Karola Kisielki* we Lwowie 18 października 1897.

Otrzymujemy następujące pismo: Wiadomość podana w korespondencji z Rzeszowa nmijszczonę w nr. 235 *Słowa Polskiego* z dnia 9 bm., jakoby był głównym współpracownikiem lub nakładcą wychodzącego z Rzeszowie tygodnika *Głos Rzeszowski* jest z prawdą niezgodną; gdyż ani współpracownikiem tego tygodnika nie jestem, ani też żadną kwotą do jego wydawnictwa się nie przyczyniam, ani nawet w żadnych stosunkach z Redakcją tegoż tygodnika nie pozostaję.

Z poważaniem *Dr. Samuel Reich*.

*Dr. Pierzchała*, lekarz okręgowy w Białoboni, nadsyła nam list, w którym remonstruje przeciw podziękowaniu wystosowanemu w rubryce „Nadesłane” w sobotnim numerze *Sl. Pol.* przez p. Ch. pod jego adresem. P. dr. Pierzchała podziela zdanie tych, którzy podobne podziękowania uważają za rzecz niestosowną, co też na jego żądanie chętnie stwierdzamy.

Stanisław Konopka, znany w Polsce i za granicą recytator i profesor szkoły deklamacji i dramaturgii, wroczywszy z podróży artystycznej, otwiera z dniem 1-go listopada kurs deklamacyjny w swej koncesyonowanej, i od lat 10 egzystującej szkole. Wpisy codziennie od 21-go b. m. od godziny 3 do 5 ulica Czarnieckiego l. 10. P. Konopka przygotowuje również na przedce do wieczorów Mickiewiczowskich.

*Wykaz literacki, naukowy i artystyczny.*

*Repertuar teatralny.* Teatr hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek „Wesele Fonia”, krotochwila R. Ruszkowskiego. W wtorek „Malka Szwarzenkopf” G. Zapolskiej. W środę „Wesele Fonia”.

*Z sali sądowej.* Lwów, 18 października. O krzywoprzysięstwo. Dziś przed trybunałem zwykłym sądu lwowskiego, rozpoczął się proces ks. gr. kat. Józefa Terleckiego, b. inspektora szkolnego w Jaworowie, oskarżonego o krzywoprzysięstwo. Okoliczności sprawy są następujące: D. 15 sierpnia 1896 r. w czasopiśmie *Monitor* ukazał się artykuł p. t. „Zakapturzony szkał”, w którym ks. Terleckiemu zarzucano, iż po odbyciu wizytacji szkoły w Rogoźnie, zbyt elegancko i po kawalersku... zachowywał się wobec nauczycielki szkoły tamtejszej Eleonory Onufryk. Gdy wskutek tego wytoczony został proces karny o obrazę czci przeciwko redaktorowi *Monitora* E. Breiterowi, podczas rozprawy d. 11 grudnia 1896 we Lwowie, przesłuchana została Eleonora O., która w zupełności zarzuty w artykule podane stwierdziła, skoro zaś ks. Terlecki, również jako świadek przesłuchany, stanowczo temu pod przysięgą zaprzeczył i o scenie tej zupełnie inaczej opowiadał, został aresztowany i oddany pod sąd pod zarzutem krzywoprzysięstwa. Dziś właśnie jest rozstrzygnięta sprawa ks. Terleckiego. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, dlategoż szczegółów jej nie podajemy. Świadców dowodowych jest w sprawie 3-ch, od-wodowych 9-ciu. Wyrok zapadnie pewno dziś wieczorem.

*Sytuacja w Wiedniu.* (Telegramy „Sl. Polsk.”) Wiedeń, 18 października. (Godzina 2 po-południu). W tej chwili obraduje komisja egzekutywna prawicy. Hr. Badeni od godziny obecny. Krąży wieść, że hr. Badeni był wczoraj w Peszcie u cesarza.

Obchód Moniuszkowski, urządzony przez Tow. śpiewackie „Echo” i „Klub pocztowy”, a projektowany pierwotnie na dzień 24 b. m., musiał być odłożony z powodu uroczystości odsłonięcia pomnika Fredry, na dzień 31 bm. Rzecz sama tylko na tem zyska, albowiem przedstawienie „Betty” będzie skutkiem tej zwłoki lepiej przygotowane. Nieznana ta opera twórcy naszej muzyki narodowej budzi we Lwowie wielkie zainteresowanie, wobec czego komitet uznał za stosowne już teraz dać bilety do rozsprzedaży księgarzom i cukiernikom.

Czytelnia katolicka zapowiada dla swoich członków i panów przez nich wprowadzonych po-gadankę na wtorek dnia 19-go bm., której treścią będzie rzecz opracowana przez dr. Józefa Weigla p. t.: „Lekarze duchowni w średnich wiekach”. Początek o godz. 7-mej wieczorem.

Zasyma miejskiego. W piątek 22-go bm. o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się przedstawienie amatorskie. Bilety wydawać się będzie we wtorek 18-go bm. o godzinie 6-tej wieczór.

Stypendya Wydział krajowy ogłosił konkurs na stypendya z fundacyi Ludwiki Niezabłotowskiej dla młodzieńców szlacheckiego pochodzenia, uczęszczających do szkół średnich lub wyższych; z fund. Agen. hr. Gołuchowskiego dla uczniów szkół średnich lub wyższych; z zapisu Andrzeja Zalchobkiego dla synów szlachty, uczniów szkół publicznych; z fundacyi Jakoba Kulczyckiego, dla dziewcząt, krewnych fundatora. Termin podać do 15-go listopada.

Mniemięctwo ogłosiło konkurs na stypendya dla młodzieży ruskiej akademickiej. Termin podać do 15-go listopada.

Zmiany w armii. Por. Fr. Chalupa z 3 p. artylerji przydzielony do arsenału artylerji w Wiedniu; kap. I. klasy Rudolf Wodniański von Willendorf z 20 p. p. w Wiedniu do wojsk. niższej szkoły realnej w Güns. Do rezerwy przeniesiony por. Jakob Kärubach z 13 pułku dragonów w Zańcucau.

W obrony krajowej: kapitan Wiktor Zaczek z 95 p. p. w Stanisławowie przeniesiony do 1 p. p. obr. kraj. w Wiedniu; por. Maurycy Srnka z Wiednia do 4 p. ul. w Żółkwi. Kapitanem II klasy obr. kraj. mianowany Roman Zalica z dnia 19 pp. obr. kraj. we Lwowie. Kapitanem I. kl. Henryk Ramisch z 20 p. p. obr. kraj. w Stanisławowie przeniesiony do 6 p. p. obr. kraj. w Chebie.

W stan ewidencyjny przeniesieni kap. Karol Kucinka z 17 p. p. obr. kraj. w Rzeszowie, nieczynni porucznicy dr. praw Zdzisław Wawrowski z 20 p. p. obr. kr. w Stanisławowie, oraz Okniński z 20 p. p. obr. kraj. w Stanisławowie; por. Jan Barański z 16 p. p. obr. kraj. w Krakowie i młodszy weterynarz Franc. Mautner z 6 p. ul. obr. kraj. Urlopowany por. Wacław Schramell z 19 p. p. obr. kraj. we Lwowie. W stan pozasłużbowy przeniesiony nieczynny porucznik Ignacy Janko z 17 p. p. obr. kr. w Rzeszowie i kapitan audytor Alojzy Schneider z 16 p. p. obr. kraj. w Przemyslu obydwa jako inwalidzi.

Posada dozory wlewnego jest do obsadzenia w Zakładzie karnym w Stanisławowie. Termin podać do 15-go listopada.

Zmarli we Lwowie dnia 15 października: Eisenstein Amalia, córka szynkarza, mies. 13, ponia. — Romanowska Wiktoria, prywatyzująca, lat 56, agonia. — Fichtel Robert, syn palacza kolejowego, mies. 3, drgawki. — Banal Michał, czeladnik szewski, lat 48, zapalenie płuc. — Nowak Anna, wdowa po murarzu, lat 76, uwiad starczy. Klimka Piotr, syn dozorczy domu, mies. 4, niezbyt żołądka i jelit. Bubiak Olena, zarobnica, lat 26, zapalenie otrzewnej. — Paraszkow Piotr, syn zarobnika, lat 2, niezbyt jelit. — Domejko Rozalia córka zarobnika, mies. 8, niezbyt żołądka i jelit. — Hałan Jan, zarobnik, lat 21, dur brzuszny. — Kucharska Ksenia, bez zajęcia, lat 89, rozemda płuc. — Nebel Dischel, syn zarobnika, lat 9, zapalenie płuc. — Razem 12 osób.

Znaleziono w sobotę d. 16 bm. wieczorem przy ul. Trybunalskiej torebka podłużna (portfel) brązowa z niklową oprawą i może być odebrana po wykazaniu własności o p. E. Hettescha, ulica Kurkowa 3.

*Telegramy „Słowa polskiego”* Wiedeń, 18 października. Ankieta zwołana przez ministra sprawiedliwości, weźmie pod obrady kwestyę wydania rozporządzeń, co do taryfowego unormowania honoraryów adwokatów. Jako eksperci fungować będą Angeli, Duleba, Goetz, Grubmayer, Hoehemberger, Pacak, Pattai, Susterski, Stransky, Straucher, Trumbic.

Wiedeń, 18 października. Z powodu odsłonięcia pomnika Tomaszuka w Czerniowcach, złożyła wczoraj deputacja zjednoczonej niemieckiej lewicy wieniec na grobie Tomaszuka, Poseł Nitsche wypowiedział mowę.

Wiedeń, 18 października. Klub młodoczeski postanowił wyrazić dyrektorowi opery nadwornej Mahlerowi podziękowanie za wystawienie opery Smetany „Dalibor”.

Florencea, 18 października. Wczoraj przyszło po pogrzebie pewnego drukarza socjalistycznego do konfliktu między socjalistami a policją Ofiarą bojkotu padł jeden z policjantów, który umarł z powodu pęknięcia większego naczyń krwionośnego.

Halifax, 18 października. Miejscowość Windsor, odległa o 45 mil angielskich, na północny zachód od Halifaxu spotęła doszczętnie. Trzy tysiące osób pozostało bez dachu.

Nowy York, 18 października. Donoszą telegraficznie z Hawany, że na pokładzie rozbitego okrętu „Triton” znajdowało się 100 pasażerów, między nimi żołnierze i urzędnicy wojskowi. Uratowano dwóch pasażerów.

Kurs lwowski: Lwów 18 października. płacą: żądają: Za 100 rubli sr. . . . 127.— 128-10 Za 100 marek . . . . 58-50 58-50 20-frankówka . . . . 9-50 9-62

Telegram giełdowy: Wiedeń 18 październ. Kredyty austriackie 353.—; Turecki 61-50; Länderbank 225.—; Południowa 83.—; Kolej państwowa 334-25; Alpijny 129.—; Tytoniowe 157.—

Usposobienie spokojne.

Oczekują po dzisiejszem posiedzeniu ważnych decyzji.

Sygnalizowany jest bardzo ostry artykuł *Narodnich Listów*, domagający się najspieszniejszej decyzji hrabiego Badeniego lub u-stąpienia.

Praga, 18 października. *Politik* donosi, że w sobotę popołudniu naradzali się Jaworski, Dzieduszycki, Dawid Abramowicz, Kramarz i Dipauli nad sytuacją polityczną.

Stosunek rządu do większości niezmienny. Obie strony zachowują względem siebie wzajemne niedowierzanie.

Dipauli wyraża usiłowania, celem przeprowadzenia swego wniosku językowego. Większość Czechów stanowczo opiera się jednakkże projektowi Dipauliego, widząc w nim tendencję do wzmocnienia centralizmu.

Przesilenie parlamentarne zagraża. Pogłoski o przesileniu gabinetu oem przedwczesne. Na razie ogranicza się zatem przesilenie do samego parlamentu.

Praga, 10 października. *Narodni Listy* wywodzą, że sytuacja jest bardzo krytyczną. Nie należy jednak pozwalać się unosić prądów fatalizmu i niedowierzania, ani też kierować się dewizą: zyskać na czasie, a wszystko się zyska. Daleko racjonalnijszem byłoby Horacyusowskie hasło: *carpe diem*. Badeni musi sprawę postawić na ostrzu miecza i zdecydować się niezwłocznie. Za teraźniejszej arcykłopotliwą i krytyczną sytuację ponosi winę zarówno prezydent ministrów, jak i większość. Wina Badeniego jest nawet większą, bo chociaż osobiście ożywiony jest najlepszą wolą, to jednak nie umie jej zrealizować. Badeni powinien powiedzieć większości, dokąd może z nią iść i ile na jej rzecz ustępstw poczynić może. Gdyby większość na jego propozycje nie zgodziła się, musiałby podać się do dymisji. Tylko pewne, ściśle oznaczone układy mogą zawiązać trwałe stosunek między prawicą a rządem konstytucyjnym.

Luz, 18 września. W *Linzer Volksblatt* Gani Ebenhoch w ostry sposób zaświa w parlamencie. W dzisiejszych stosunkach — mówi Ebenhoch — wolałaby ludność raczej atomolizm, niż nieudatą konstytucjonalizm. Większości brak energii dla stumienia obstrukcji w interesie ocalenia parlamentaryzmu i w interesie ludności. Zachodzi obawa, że Izba poselska nie będzie mogła naradzić się nad prowizoryum ugodom przed pierwszym styczniem.

Insbruck, 18 października. Wczoraj odbył się tu wiec Niemców przy bardzo liczny udział uczestników. Poseł Gross wzywał do wytrwania w opozycji.

Steinwender wyraził nadzieję, że obstrukcja odniesie zwycięstwo.

Poseł Roschman przy mawiał w duchu narodowym.

W długiem przemówieniu wzywał poseł Grabmayer do zjednoczenia się wszystkich narodo-uosposobionych żywiów z zjednoczoną niemiecką lewicą. Niemcy nie myślą nadal popełniać błędów przez proklamowanie się partją państwową, lecz będą jedynie baczyc na interesu ludu. Także postępowcy niemieccy zwalczają korupcyę i wybrki kapitalizmu. Wniosek Dipauliego jest bezwartunkowo objawem parlamentarnym, któremu warto poświęcić uwagę, przedewszystkiem jednak należy dążyć do zniesienia rozporządzeń językowych. Wiec powziął w rezultacie uchwałę, postanawiającą połączenia się wszystkich narodo-uosposobionych Niemców ze zjednoczoną niemiecką lewicą, pochwalającą obstrukcyę i wzywającą do wytrwania w walce.

Hotel „Imperial” ul. Trzeciego, Restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 17 października: Ekseł. Mery, S. Lehr, O. Haase z Wiednia. — C. br. Raynaud z Nicei. — Z. br. Kariatini z Sebastopola. — K. Kulikowska z córką z Piotrków. — S. Zorn i M. Klein z Wiednia. — K. Kluczyński z Kluczyzna. — Major Tenfel, nadporucznik, Nasgo i Dr. J. Hibe z Kołomyj. — J. Groza z Kijowa. — Dr. J. Schenker i dr. J. Kohl z Przemyslan.

Hotel francuski Lwów — plac Maryacki

W nowym Zarządzie, zupełnie odnowiony. (F. C. Proszch).

Przyjechali dnia 17 października: A. v. Moysa z Bukowiny. — M. v. Zlobicka z Grodzisk (Rosya). — Fr. Jaruntowski z Tawerdy. — W. Krański z Perespy. — M. Schweser z Saaz. — J. Cech z Pragi. — J. Elger, T. Liehardt i L. Lichtwitz z Wiednia. — Ar. Fangor, radca sądu z Czerniowiec. — P. Januszkiwicz z Danielówki. — H. Ziska, J. Braun z Wiednia. — K. Henbopel i H. Bardt z Wiednia. — Z. Olzowski z Berna. — K. Szymański z Nowego Targu. — A. Kowalik z Krakowa. — P. Broniowski z Podola ros.

Jako korzystną lokacyę kapitałów polecamy:

Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego, Listy zastawne Banku krajowego, Listy zastawne Banku hipotecznego.

Obligacye te kupujemy i sprzedajemy jak najkorzystniej

Sokal i Lilien Dom bankowy i kantor wymiany Zlecenia z prowincyi wyk-nujemy odwrotną pocztą.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Władysław Hojnacki ul. Słowackiego l. 2.

Dr. Machek

przeprowadził się na Akademicką l. 11 (obok kasyna mieszczańskiego).

Dr. Adam Sołowij

specjalista chorób kobiecych i akuszer mieszka przy ul. Mickiewicza l. 3 i ordynuje od godziny 3-4 popołudniu.

Nowości

towarów wełnianych, modnych, jedwabnych i białawatnych poleca po najniższych cenach, przeniesiony z placu Krakowskiego l. 3 i p., na ulicy Krakowską l. 14. (róg ulicy Ormiańskiej) zany od 40 lat magagn

Wilhelma Kaudel dawniej

Jakóba Halbera.

Główne zastępstwo na Lwów: Akademička l. 8.

Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

Prosze żądać wszędzie: tutek cygaretowych z fabryki „Polonia” Rudolfa Herliczki w Krakowie.

ul. Akademicka l. 8.

Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

TRAGICZNA Tajemnica.

Powieść przełożona z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

Pokrzepiwszy się następnie filiżanką gorącej herbaty, pojechał uprzejmie gospodyni i udał się do swego pokoju. Tutaj zamknął przedwzrostkiem drzwi na klucz, potem zaś wyciągnął lampę, wyjął z szuflady arkusz papieru, płytę stalową i rozmaite narzędzia i rozłożywszy przed sobą na stole kwit, otrzymał rano w lombardzie, wziął się pilnie do roboty. Zajęcie to zabrało mu kilka godzin czasu, wreszcie jednak uczuł się zmęczonym, pochował więc znów wszystko do szuflady i udał się na dobrane zasłony odpocząć.

siątej, skąd poszedł już piechotą do znanej nam golarni.

W godzinę później jakiś mężczyzna w długim płaszczu, z siwą brodą i w ciemnych okularach, w nasuniętym głęboko na czoło czarnym filcowym kapeluszu wstępował w progi sklepu Sibleya w ulicy trzeciej. Za chwilę zjawił się przed nim komisant z uprzejmem zapytaniem, czego żąda?

— Zastawiłem tu — odrzekł ów mężczyzna — 31 grudnia srebrną papierośnicę, liczbą kwitu 983. Chciałbym ją wykupić.

— Proszę o kwit — odparł urzędnik. Przybliżył położył kartkę na ladzie. — Oto jest — rzekł.

Urzędnik wziął kartkę, odczytał liczbę i opis przedmiotu zastawionego, potem przystąpił do pulpitu i porównał kwit z zapiskami w księdze. Następnie przemówił kilka słów przez tubę a za chwilę powrócił, trzymając w ręce srebrną papierośnicę. Nieznajomy mężczyzna zapłacił obliczony przez urzędnika procent, poczem odebrał papierośnicę i schował ją do kieszeni, szybko opuścił sklep.

było w niej nikogo, prócz właściciela, który spostrzegłszy nowo przybyłego, zerwał się z miejsca i zapytał głośnie, w którym brzmiało wielkie zaciekawienie:

— I cóż.

— Udało mi się — odparł przybyły. — Przyniosłem papierośnicę ze sobą.

— Jest w niej co?

— Nie miałem jeszcze czasu popatrzeć. Muszę przedwzrostkiem zdjąć z siebie maskę. To mówiąc, rzucił kapelusz i płaszcz i oderwał nalepiony na brodzie siwy zarost. Następnie mokrą gąbką zmył czarną barwę z brwi i ściągnął z głowy perukę. Teraz był to człowiek całkiem inny — młody, blondyn, o różowych policzkach, słowem Robert Johnson w własnej osobie. Gospodarz skrzył tymczasem gaz w sklepie i zamknął drzwi od ulicy, poczem obaj udali się do tylnego pokoju. Tutaj zasiadli przy stole, a Johnson wyjął z kieszeni papierośnicę i obaj zaczęli ją oglądać, najpierw zwierzchu, używając przytem nawet powiększających szkieł.

— Jakos nie mogę odkryć nic szczególnego — ozwał się po chwili balwier — a pan dojrzał co?

— Nic.

— Zobaczymy do środka. Może tam jeszcze pokaże się coś.

Papierośnica miała zwyczajne zamknięcie i dała się bardzo łatwo otworzyć. Wnętrze jej było gładkie i grubo złoczone, ale zupełnie próżne. Obaj mężczyźni rzucili na siebie wzajem spojrzeń, w którym malowało się rozczarowanie.

— Pożegnajmy się na razie z nadzieją zobaczenia stu tysięcy dolarów — zauważył gospodarz z uczuciem zawodu, wstrząsając głową.

— Muszę jeszcze raz obejrzeć wszystko dokładnie — odparł Johnson, biorąc papierośnicę w rękę. Teraz rozpoczął odmiennie od poprzedniego badania. Wodził lekko palcami po całej powierzchni, w kilku miejscach naciśnął silnie, potrażał, nadsłuchując przytem, czy wewnątrz nie odzywa się jakiś szmer. Potem włożył w ręce osobno górną i dolną pokrywę papierośnicy i odezwał się wreszcie.

— Jeszcześmy nie pobici. Tu musi być jakaś skrytka. Popatrz pan tylko: w tem miejscu jest powierzchnia kładka, gdyby więc pokrywa była masywna, musiałyby się wewnątrz grzawniek przebić. Tam musi być wewnątrz próżnia. Nadto zważ pan, że wierzchnia pokrywa jest przynajmniej o jedną ósmą cala grubsza od dolnej. Szróbujemy wierzchnią pokrywę rozłupać, a musimy w niej coś znaleźć.

— Być może, iż masz pan słusność — odrzekł balwier — ale jeżeli jest tam istotnie jakaś skrytka, to nie potrzebujemy niczego odrywać, bo musi tu być gdzieś sprężynka. Przypominam sobie właśnie, że raz już widziałem coś podobnego — sprężynka była pomieszczona w zawiasach. O, popatrz pan.

Mówiąc to, wskazał Johnsonowi miejsce, które on nacisnął szczytykiem — i oto ku zdumieniu obu jedna z pokryw rozpadła się ra dwoje, a w środku pokazało się małe zagłębienie, dostatecznie do pomieszczenia banknotu lub miniaturowego obrazka.

Przy otwarciu się pokrywy wypadło coś podobnego na stół. Był to skrawek papieru, długości trzech, a szerokości dwóch cali, pokryty jakimś szczególnym pismem.

— Trafiasz pan — zawołał balwier, który w tej chwili stracił swą zwyczajną obojętność — masz pan swoje sto tysięcy już tak, jakby w kieszeni.

— Przynajmniej tak się wydaje — odparł Johnson z błyszczeniem oczyma, poczem ujął delikatnie papier i począł przyglądać mu się bliżej.

Pismo składało się z poszczególnych liter alfabetu, ustawionych w rzędy. Obok każdej litery był jakiś dziwaczny znak. Obaj mężczyźni przypatrywali się tym znakom przez pewien czas w milczeniu.

(C. d. n.)

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek. Flakon 80 centów i 1 zł. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11. KRAKÓW: Sukiennice 1. 20., CZERNIOWCE: Rynek 1. 3.

Parasolki i deszczochrony poleca w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych Jan Dziewoński Magazyn drobiazgów damskich, Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als. Przedsiębiorstwo komisów i spedycyji Lwów, pl. Halicki 1. 3. Transporta mebli w wyszczególnionych wozach zamkniętych nie wymagających opakowania. Przeprowadzania w miejscu. Opakowanie mebli szkła i porcelany. Spedycya na kolej i z kolei dwa razy dziennie. Ceny możliwie najniższe.

Już wyszła z druku

KUCHARKA POLSKA

część druga wydanie szóste Florentyny i Wandy Drob, Zwierzynę i ptactwo dzikie Wyborne Leguminy Charlotki, Pysie, Racuski Suflety, Omlety, Budenie Galarety, Nowy sposób robienia Kremów itp. Paszteciki ziemnej gorące Wszelkie kompoty, Salaty. Marynata, Polgaski, Pekefleisze Marynowanie Jarzyn jak: Rydze marynowane, Szampiony Korniszony, Pomidory, Zielona fasolka w strączkach, Szparagi, Groszek, Jabłuszka rajskie i t. p. Cena 60 ct. Po przeliczeniu przekazać poczt. 60 ct. wysłać franco Brankami narodowa St. Mańkiewski i Sp. Lwów — Hotel Zorza.

AMATOROM herbat resyjskich

Władysław ADAMOWICZ w Brodach na pograniczu resyjskiem w cenie za z. 1'20, 1'40, 2'50 i 3'50 za funt. Cennik gratis. Łódźka żelazna, składana po zł. 5'80, z bokami orzechowo lakierowanymi po zł. 14'—, 16'—, 18'—, 20'— i wyżej. Łódźka żelazna po zł. 12'—, 14'—, 16'—, 18'— i 20'. Materace sprężynowe po zł. 12'50 poleca PIOTR CHRZĄSTOWSKI, handel żelazny w Lwowie pl. Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).

Zdolny a pracowity pomocnik

W mieszkaniu z dwóch, czterech, i sześciu pokoi z kuchnią, przedpokojem, wodociągami, łazienką, strykiem i piwnicą do najęcia. Mickiewicza 1. 3.

Drzewka owocowe

ze szkółek w Krakowie 1897 pierwszą nagrodą angielską, nych sprzedaje Z. rząd dobr. J. Br. Brunickiego w Podhorcach p. Stryj. Cenniki gratis franco.

Chłodnik

żelazny na 30 H oraz aparat do chłodzenia brzojki piwnej, patentu Schmidta w dobrym stanie, są do nabycia razem lub pojedynczo. Zarząd browaru parowego w Limanowej.

Szatkwonice

do kapusty (znakomite) 2 3 4 5 sztuk z. 2'—, 2'50, 3'50, 4'— poleca PIOTR CHRZĄSTOWSKI handel żelazny w Lwowie plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).

Palcie tutki Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

IGNACY FRIED poleca swój od wielu lat istniejący i bogato zaopatrzony skład dywanów, portyer i chodników oraz nowo otworzony oddział

Materij wełnianych, flaneli, barchanów, szifonów i białej stołowej. Próbkę na żądanie bezpłatnie i franco.

ILUSTROWANY POLSKI CENNIK

czarodziejskich artykułów hec i figlów jest gotów, proszę żądać bo braknie

JACHIMOWSKI

Lwów Trybunalska 1

FABRYKA cukrów deserowych i herbaczników

prowadzona na sposób warszawski Jana Höflingera przedtem Alojzy Horwath Lwów, ulica Teatralna 1. 8 (plac św. Ducha) poleca: 1/2 kilo najwyborniejszych cukrów deserowych 1 — 1/2 kilo pomadek zwykłych, smaki owocowe —80 1/2 kilo czekoladek nadzwyczajnych z komitych — 120 1/2 kilo owoców kanalizowanych (jak fanuski) — 120 1/2 kilo piżmywek (Herbatników) warszawskich —80 1/2 kilo karunków nadzwyczajnych —80

Sławna firma fabrykacji lodenów

Bracia Moro

w Celowcu (Klagenfurt) oddała główny skład firmie

Jan Wallach i Syn

Lwów, Rynek 33.

Walki elastyczne do zaopatrywania na zimę drzwi i okien.

Walki grube do obijania drzwi.

KIT, GIPS polecają po cenach niższych

J. Friedrich i A. Beacock Lwów, ul. Hetmańska 4

Książki medyczne w wielkim wyborze na składzie w księgarni

H. ALTENBERGA Lwów, Hotel Europejski.

Małe wydatki! Niskie ceny! Mały zysk! ANNA LAU zamęż. LACHS modniarka we Lwowie Rynek 1. 15, parter i I. piętro

obecnie wchód przez sień! poleca swoją pracownię i magazyn kapeluszy damskich i dziecięcych, jakoteż różnych towarów modnych i najnowszych dodatków do kapeluszy po najtańszych cenach. Bez konkurencyi.

Dla szukających pracy. 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

UDZIELA się lekcy fortepiano za skromnym wynagrodzeniem. Blizsza wiadomość w Adm. „Słowa polskiego”. Lekcy języka francuskiego, towarzystwo, lekcje przyjmie M. B. G. Lwów, post-restanie. Uczennica L. Marka udziela lekcy w domu swoim i u obcych gry na fortepianie. Ul. Zyblikiewicza 1. 41. Tłumaczenia angielski, francuski, rosyjski wykonuję dokładnie, szybko, tanio. Oferty: lit. X. X. F. „Słowo polsk.”. Osoba nielata, znająca się na kuchni i gospodarstwie poszukuje miejsca do zaradku domu. Zgłoszenia Marya Z. D. S. post-rest. Lwów.

Panorama Cesarska

Lwów ul. Akademicka 3. W tym tygodniu: Wystawa światowa w Chicago. Wstęp 10 ct.

Handel założony w roku 1789. FRYDERYK SCHUBUTH

Lwów, Rynek 1. 45 poleca najtaniej HERBATY CZARNE aromatyczne silnie naciągające: Congo Nr 1. 1/2 kilo 1 zł. 90 ct. Souchong Nr. 2 „ 2 „ 3) „ „ 3 „ 1 „ 94 „ „ 4 „ 1 „ 94 „ Congo Kaisow Nr. 4 „ 3 „ — Najlepsze okuchy herbaciane 1/2, kl. 1. 0, 1'50 i 2'30. Opakowania nie liczą się. Handel założony w roku 1789.

Galic. akcyjne Towarzystwo handlowe

Lwów, ul. Jagiellońska 1. 3 II-piętro poleca najlepszy węgiel salonowy z odstawą do domów w workach plombowanych po 50 kg. dla fabryk, gorzelni, kopalni itd. wszelkie używane marni w całych wagonach do wszystkich stacyj kolejowych.

RAFINERYA NAFTY FIBICHA i STAWIARSKIEGO

w Chorkówce (poczta w miejscu) wysłała znaną: nieeksplozującą naftę salonową cesarską i inne, oraz Oleje maszynowe do smarowania maszyn wiertniczych, przemysłowych i rolniczych. Dla dogodności PT. odbiorców także pojedynczemi beczkami.

HANDEL HERBATY i KAWY EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki 10 poleca najczystsze gatunki HERBATY KAWY zboru majowego 1/2 kl. Congo 1. 1.60 Souchong czarna 3. — „ zbioru majowy 3. — Kajsow czarna 4. — Melange de Lond. 3. — Wysiewki herbaciane 1.30 Wysiewki najlepsze 1.60 Opakowania nie liczą się. Zamówienia z prowincyi wysyłają się odwrotną pocztą. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Baylogo.